GONIEC POLOWY LEGIONÓW

Dziennik rozporządzeń Komendy Legionów Polskich.

WYCHODZI RAZ NA TYDZIEŃ.

№ 2. Piotrków, dnia 11 Maja 1915 r. Rok 1915.

Podaje się do wiadomości:

ROZKAZ № 118.

Piotrków, d. 30 kwietnia 1915.

1. Aż do zatwierdzenia przez Komendanta polskich Legionów mianuję:

a) Komendantem plutonu z odzn. XI r. w 2 pp. D-ra Żuławskiego Jerzego, odkomenderowując go jednocześnie do sztabu Legionów.

b) Komendantem plutonu z odzn. XI r. plutonowego XII r. Siczka Stanisława za sprawną i dzielną komendę O. K. M. № 2.

c) plutonowym z odzn. XII r. sierżanta baonu II/2, Hoszowskiego Józefa za dzielne sprawowanie się w bitwie pod Korolówką 6/III b. r.

d) plutonowym z odzn. XII r. sierżanta plutonu kawaleryi sztabowej, Mniszka Adama, powierzając mu jednocześnie komendę plutonu sztabowej kawaleryi.

e) plutonowym z odzn. XII r. leg. Burzyńskiego Stanisława na etacie 3 pp., odkomenderowując go jednocześnie do sztabu Komendy Legionów.

f) plutonowym z odzn. XII r. sierżanta baonu II/2 Tąkiela Bolesława za nadzwyczaj sumienną służbę.

2. Przydzielam na stałe do służby sanitarnej w Szkole Podchorążych D-ra Stopczańskiego Jana.

W zastępstwie:

Grzesicki
pułkownik.

Dodatek do odprawy z 5/V r.b.

Piotrków, dnia 6 maja 1915.

Na skutek dotychczasowych doświadczeń ze szkołą podchorążych zarządzam reorganizacyę tej szkoły; kursy następne przeprowadzane będą w sposób odmienny, niż dotąd.

Każdorazowo kurs trwać będzie tylko 6 tygodni, nie wliczając w to czasu potrzebnego na rozpoczęcie kursu, oraz przeprowadzenie egzaminów i odesłanie elewów do ich poszczególnych oddziałów.

Ze względu na to, że kursy trwać będą stosunkowo krótko, zarządzam, aby do szkoły podchorążych wysyłano jedynie wojskowo kompletnie wyszkolonych, najlepszych żołnierzy, względnie podoficerów, którzy dają gwarancyę, że staną się dobrymi oficerami Legionów. Byłoby wskazanem, aby odkomenderowano jako frekwentantów jedynie żołnierzy, posiadających już pewne doświadczenie bojowe.

Do szkoły podchorążych przyjmować się będzie tylko tych kandydatów, których w tym celu odkomenderują komendy brygad, względnie komenda grupowa (dla części uzupełniających).

Zaznaczam kategorycznie, że prawo do frekwentowania szkoły podchorążych mają tylko ci legioniści, którzy według ustaw c. i k. austryackiej armii, posiadają na podstawie swych studyów prawo do jednorocznej służby wojskowej, a więc przynajmniej ukończonych 6 klas szkoły średniej.

Po ukończeniu kursu każdorazowego frekwentanci poddani będą ścisłemu egzaminowi, a ci, którzy kurs ukończą z dodatnim postępem i zamianowani zostaną tytularnymi sierżantami, są „aspirantami oficerskimi“ i mogą z czasem stosownie do potrzeby i zdolności być przedstawieni przez Komendy brygad (grupy) do awansu na oficerów.

Następny kurs rozpocznie się nieodwołalnie 25 b. m. i w tym celu polecam Komendom brygad (grupy) aby niepóźniej jak do 21 b. m. przesłały do Szkoły swych kandydatów, w liczbie po jednym na kompanię, szwadron i bateryę. Każdy z frekwentantów ma być kompletnie wyekwipowany, uzbrojony i zaopatrzony w dokumenty prowiantowe.

Frekwentanci każdej Brygady będą zebrani pod komendę najstarszego rangą, który jako

komendant transportu, przyprowadzi swych ludzi do szkoły, gdzie w Komendzie niepóźniej jak 21 b. m. wieczorem się zameldują.

Frekwentanci z kawaleryi i artyleryi, mają po ukończeniu kursu w szkole podchorążych przebyć dodatkowo dwutygodniowy kurs specyalny w odpowiednich kadrach.

W zastępstwie:

Za zgodność: *Zagórski* kapitan. *Grzesicki* m. p. pułkownik.

Kronika Wojenna.

(Podług komunikatów sztabu austro-węgierskiego i naczelnego kierownictwa armii niemieckiej).

---

29 Kwietnia: Ogólna sytuacya niezmieniona.

Na froncie w Królestwie Polskiem i w Karpatach w wielu odcinkach gwałtowne walki działowe. Nasza artylerya ostrzeliwała z bardzo dobrym skutkiem rosyjskie objekty amunicyjne i schroniska.

W dolinie Oporu usiłował nieprzyjaciel po kilkogodzinnym bezskutecznym ogniu artyleryi w nocy zaatakować pozycye naszej piechoty na wzgórzach, został jednak po krótkiej walce na całym froncie odparty.

Na południowy wschód od Kalwaryi zajęły wojska niemieckie wieś Kowale i wzgórze na południe od tej wsi. Koło Dachowa na południe od Sochaczewa zdobyto jeden rosyjski punkt oparcia.

30 Kwietnia: W ogólnem położeniu nic się nie zmieniło; podczas dnia odbywają się walki działowe i utarczki. Ponowne gwałtowne nocne ataki rosyjskie w dolinie Orawy i Oporu zostały, jak wszystkie poprzednie, wśród ciężkich strat dla nieprzyjaciela odparte.

Przednie oddziały niemieckich wojsk, operujących w północno-wschodniej Rosyi, dotarły wczoraj szerokim frontem do linii kolejowej Dźwińsk-Libawa. Nigdzie dotąd nie usiłowały stawić tam poważnego oporu znajdujące się w tych okolicach wojska rosyjskie, między któremi są także resztki uczestników wyprawy rabunkowej na Kłajpedę. Obecnie toczą się walki koło Szawel.

Koło Kalwaryi rozbiły się większe rosyjskie ataki, wśród ciężkich dla Rosyan strat; 50 oficerów i 500 nierannych żołnierzy rosyjskich dostało się do niewoli niemieckiej.

Także dalej na południe między Kalwaryą i Augustowem nie udały się rosyjskie wypady.

1 Maja: W Polsce żywy ogień działowy, który na niektórych punktach trwał także przez noc całą.

Rosyjskie wojska zostały z wielu pozycyi wyparte.

Na froncie zachodnio galicyjskim i w Karpatach nie zaszła żadna zmiana w sytuacyi.

Nieprzyjaciel również dnia wczorajszego ponowił gwałtowne swe ataki na wzgórza, onegdaj przez nas zdobyte. Ataki te odparto znowu z ogromnemi stratami dla nieprzyjaciela — przyczem wzięto 50 Rosyan do niewoli.

We wschodnio-północnej Galicyi i na Bukowinie przerywane od czasu do czasu walki armatnie. Na południowy wschód od Zaleszczyk wywołały celne pociski jednej z naszej bateryi eksplozyę rosyjskiego magazynu amunicyjnego.

Potyczka pod Szawlami miała dla wojsk niemieckich przebieg pomyślny, Rosyanie poniósłszy znaczne straty, pierzchnęli ku Mitawie.

Wzięto 1000 jeńców, zdobyto 10 karabinów maszynowych, wielkie mnóstwo bagażów, wozów amunicyjnych i szczególnie dużo amunicyi. Pościg za Rosyanami trwa.

Nieprzyjacielskie ataki pod Kalwaryą i na południowy zachód od tego miasta zostały odparte z wielkiemi stratami dla nieprzyjaciela. Wzięto 350 żołnierzy rosyjskich do niewoli.

Na południowy zachód od Augustowa udało się nieprzyjacielowi uderzyć w nocy na niemiecką kompanię forpocztową i zadać jej ciężkie straty.

Na wschód od Płocka i na południowym brzegu Pilicy odparto ataki rosyjskie.

Na południowym froncie bojowym tu i owdzie— wzdłuż całej granicy serbskiej — wymiana strzałów armatnich. Zresztą ostatnie dni przeszły bez szczególniejszych zdarzeń.

Na wschód od Trebinje oddziały wojsk czarnogórskich, zapędziwszy się za daleko, zostały rozproszone przez ogień artyleryi austryackiej. Punkt oparcia tych oddziałów zniszczono.

2 Maja: W Polsce w kilku odcinkach frontu bojowego wyrzuciliśmy nieprzyjaciela z jego przednich pozycyi, przyczem nasze wojska dotarły tu i ówdzie do odporowych linii głównych pozycyi przeciwnika.

Na froncie bojowym w Galicyi zachodniej i w Karpatach żywy ogień armatni. Na wzgórza między Orawą i doliną rzeki Oporu skierowali Rosyanie ponownie zaciekłe ataki—zostali jednak odrzuceni. Wojska nasze wzięły przytem 200 jeńca — poczem przeszły do ataku i po ciężkiej walce zdobyły silny rosyjski punkt oparcia na wschód od wzgórza Ostry.

Wzięto kilkuset Rosyan do niewoli i zdobyto karabiny maszynowe.

W południowo-wschodniej Galicyi i na Bukowinie sytuacya bez zmiany.

W północno-zachodniej Rosyi postępują operacye wojsk niemieckich pomyślnie naprzód. Pod Szawlami wzięto w dalszym ciągu do niewoli 400 Rosyan. Czoło pościgu dosięgło okolicy na południowy zachód od Mitawy.

Pod Kalwaryą odparły wojska niemieckie ataki rosyjskie z wielkiemi stratami dla nieprzyjaciela, biorąc 300 jeńca.

3 Maja: Połączone siły austro-węgierskie i niemieckie zaatakowały wczoraj nieprzyjaciela w jego od miesięcy umocnionych i zajmowanych pozycyach w Galicyi zachodniej i odrzuciły go na całym froncie Małastów-Gorlice-Gromnik i na północ stamtąd, zadały mu ciężkie straty, zabrały przeszło 8,000 jeńców, zdobyły działa i karabiny maszynowe w nieustalonej jeszcze dotąd liczbie. Równocześnie sforsowały nasze wojska przejście przez dolny Dunajec.

Na froncie karpackim w Beskidach położenie niezmienione. W Karpatach lesistych postąpiliśmy naprzód; w ponownych walkach na wschód od Koziowy wyparliśmy nieprzyjaciela z jego pozycyi, a jego przeciwatak odparliśmy krwawo. Wzięto tam do niewoli wieluset jeńców i zdobyto trzy karabiny maszynowe.

Również na północ od Osmołody został nieprzyjaciel z wielu wzgórz odrzucony i poniósł ciężkie straty; także tam walka trwa dalej.

Na granicy rosyjskiej między Prutem a Dniestrem nic nowego.

Pod zwierzchniem dowództwem Arcyksięcia Fryderyka, a przy wykonawczem dowództwie generała-pułkownika Mackensena, wojska sprzymierzone po zaciekłych walkach, przełamały cały front rosyjski od pobliża węgierskiej granicy aż po ujście Dunajca do Wisły, zgniótłszy przeciwnika wszędzie. Te części wojska rosyjskiego, które zdołały ujść, cofają się pośpiesznie ku wschodowi. Wojska sprzymierzone wdrożyły energiczny pościg. Zdobycz wojenna nie da się jeszcze nawet w przybliżeniu obliczyć.

W północno-zachodniej Rosyi wojska niemieckie ścigają nieprzyjaciela cofającego się za Rygę. Wzięto dalszych 1700 jeńców.

Ataki rosyjskie na południowy wschód od Kalwaryi odparliśmy z wielkiemi stratami dla nieprzyjaciela.

Również na północny wschód od Skierniewic ponieśli Rosyanie klęskę i ciężkie straty.

4 Maja: W wiernem braterstwie broni osiągnęły sprzymierzone wojska Austro-Węgier i Niemiec wielkie zwycięztwo.

Front nieprzyjacielski, mocno obwarowany od czasu odwrotu Rosyan po zwycięskich naszych walkach pod Limanową, został w całej swej rozciągłości między Wisłą a grzebieniem Karpat przełamany.

Podczas pościgu wojska austro-węgierskie i niemieckie w obecności arcyksięcia Fryderyka odniosły nowe zwycięztwa i niepowstrzymanie posunęły się ku wschodowi, zmuszając znaczne siły rosyjskie do dalszego odwrotu.

Doniosłość całego zwycięztwa nie da się jeszcze w przybliżeniu nawet ocenić. Liczba jeńców przekracza już znacznie 30000, a z każdą godziną się powiększa. W licznych zdobytych pozycyach rosyjskich wzięto mnóstwo materyału wojennego. Pierwsze obliczenia łupu dają cyfrę 22 dział i 64 karabinów maszynowych.

Ofenzywa sprzymierzonych między Karpatami a Wisłą postępuje dalej.

Wyniki zwycięztw stają się coraz bardziej widoczne.

5 Maja: Front nieprzyjacielski w Beskidach na linii Zboro-Sztropko-Łupków stał się nie do utrzymania. Zwycięzkie sprzymierzone armie wśród skutecznych walk posuwają się coraz dalej ku Jasłu i Żmigrodowi; nieprzyjaciel do dziś rana cofa się całkowicie z zachodniego odcinka Karpat i opuszcza Węgry, ścigany bezustannie przez nasze i niemieckie wojska.

Rosyanie zostali tedy pobici na froncie przeszło 150 klm. i uchodzą wśród ciężkich bardzo strat.

Atak połączonych armii na północny wschód od Karpat lesistych **przełamał wczoraj trzecią linię obronną nieprzyjaciela**, Rosyanie, odrzuceni na całym froncie, **cofają się w kierunku Wisłoki** i zaczynają opuszczać swoje na skrzydłach zagrożone pozycye na południowy wschód od Dukli.

Wobec szybkości naszych sukcesów, cyfrowe ustalenie łupu wojennego jest niemożliwe.

6 Maja: Na całym froncie bojowym w Galicyi zachodniej postępują wojska sprzymierzone z pełnym sukcesem naprzód. Rezerwy rosyjskie, zajmujące korzystne stanowiska obronne, usiłują kryć szybki odwrót nieprzyjaciela.

Atak flankowy naszych zwycięskich armji zagroził poważnie znacznym siłom rosyjskim, stojącym w Beskidach.

Okolice Jasła i Dukli są już zdobyte.

Walki toczące się obecnie dopełnią dzieła zniszczenia trzeciej armji rosyjskiej. **Liczba jeńców przekroczyła już 50000.**

Także ostatnie punkty oparcia na wyżynach na wschód od Dunajca i Białej zostały zdobyte przez wojska austro-węg.

Od godz. 10 rano jest **Tarnów znowu w naszem posiadaniu.**

Sytuacya na reszcie frontu niezmieniona. W dolinie rzeki Orawy (dopływ Oporu) rosyjski atak na szczyt Ostry odparliśmy krwawo, biorąc 700 jeńca.

Ataki rosyjskie na południowy-wschód od Rosień zostały odparty. Pościg za nieprzyjacielem w toku.

Również pod Kalwaryą, na północny wschód od Suwałk i na wschód od Augustowa złamały się rosyjskie ataki, przyczem wzięto do niewoli łącznie 500 Rosyan.

Odosobnione walki z blizkiej odległości na innych odcinkach frontu rozstrzygnęły się z najpomyślniejszym skutkiem.

Pościg w Galicyi zachodniej trwa dalej. Rozpaczliwy opór stawiany przez tylne straże wojsk nieprzyjacielskich na lewym brzegu Wisłoki, po obu stronach ujścia Ropy, złamał się pod potężnymi atakami wojsk niemieckich.

Wisłokę przekroczono w kilku punktach i zajęto Duklę.

W okolicy na wschód od Tarnowa aż do Wisły, na lewym brzegu Dunajca, walki trwały aż do nocy. Liczba jeńców dosięgała już 40,000.

W Beskidach, od przyłęczy Łupkowskiej, energiczny atak pod wodzą gen. von der Marwitz; atak szybko postępuje naprzód.

7 Maja: Wśród trwającego pościgu przednie straże sprzymierzonych wojsk austro-węgierskich i niemieckich **przekroczyły Wisłokę na linii Pilzno—Jasło.**

Na południe od Jasła *w odcinku Dukla—Rymanów wojska nasze zamknęły drogi karpackie, na których Rosyanie w bezładnych kolumnach uciekają ku północy i na północny wschód.*

Tym kolumnom nieprzyjaciela następują na pięty *nasze wojska,* które *przeszedłszy Beskid, prą naprzód.* Razem z niemi idą wojska niemieckie.

Liczba jeńców i zdobycz wojenna *wciąż wzrasta.*

Jeden tylko korpus 10-ty naszej armii, zdobył w dniu wczorajszym *5 ciężkich i 16 lekkich dział.*

Współcześnie ze zwycięską ofenzywą naszą w zachodniej Galicji—wojska nasze w odcinkach wschodnich karpackiego frontu odpierają rozpaczliwe ataki rosyjskie z najcięższemi stratami dla nieprzyjaciela. I tak rozbiliśmy skutecznym ogniem artyleryjskim wczoraj nowy atak nieprzyjacielski na szczyt Ostry—przyczem wzięliśmy 1.300 jeńców. Wiele oddziałów innych starliśmy flankowym ogniem.

Także na froncie południ.-galicyjskim wszystkie wysiłki nieprzyjaciela, zmierzające do zdobycia kilku naszych punktów oparcia, spełzły na niczem.

Walki w północno-zachodniej Rosji trwają dalej

Silne ataki rosyjskie pod Kalwaryą rozbiły się wśród ciężkich strat dla nieprzyjaciela.

Ataki rosyjskie nad Pilicą również spełzły na niczem.

Twierdzę Grodno obrzuciły niemieckie aeroplany bombami.

Na prawym brzegu Dunajca osiągnęły sprzymierzone wojska nowe sukcesy. Nieprzyjaciel odchodzi szybko ku wschodowi; tylko nad Wisłą stawiają jeszcze opór słabe siły.

Poniżej, w kierunku południowym dotarły wojska sprzymierzone na prawy brzeg Wisłoki i idą na Wisłok przez Jasiołkę.

Oddziały prawego skrzydła Mackensena natknęły się już na kolumny rosyjskie, cofające się z frontu Karpackiego, (z odcinka na zachód od przełęczy łupkowskiej) a ścigane przez wojska sprzymierzone.

8 Maja: Wojska niemieckie zajęły Libawę i wzięły do niewoli 1.600 jeńców, zdobyły 12 armat i 4 karabiny maszynowe.

Wojska Mackensena i sprzymierzone także i wczoraj natarczywie ścigały uciekających Rosyan.

Przednie straże przekroczyły wieczorem Wisłok w okolicy Krosna.

Znaczne siły Rosyjskie zostały odcięte.

Liczba jeńców wziętych od 2 maja po dzień dzisiejszy urosła do cyfry

70.000,

zdobyliśmy 38 dział, wśród nich 9 ciężkich.

Majowa Msza polowa Legionów.

Uroczystość wiekopomnej rocznicy nadania narodowi polskiemu konstytucji majowej obchodziły Legiony Polskie na ziemi Królestwa Polskiego.

Tęsknie od lat wyczekiwanej chwili zbrojnego uczczenia świetnej przeszłości, śnionej sposobności do złożenia wojskowego pokłonu przed czcigodnym sztandarem, wyniesionym na słońce z ukrycia narodowych pamiątek kościoła, dożyły orężne zastępy polskie na gruncie prastarego grodu trybunalskiego.

Z rozkazu komendy Legionów miała się odbyć uroczysta Msza polowa na błoniach za miastem, na którą zapowiedziany był przyjazd wyższych wojskowych austryackich.

W przepisanym czasie rozpoczął się wymarsz oddziałów Legionowych z odległych koszar, podczas gdy w kościele parafialnym odbywało się uroczyste nabożeństwo, na które obywatele miasta zaprosili Komendę Legionów.

W stallach zasiadła starszyzna: pułkownicy: Grzesicki i Haller, podpułk. Sikorski, kapitani Zagórski i Rylski, majorzy Rogalski i Fabrycy, pierwsze rzędy nabitej tłumem uroczystym świątyni zajęli oficerowie Legionu i urzędnicy Departamentu Wojskowego N. K. N.

Kościół się mienił przepychem barw, a radośnie rozciekawione obywatelstwo chciwie piło wesołemi oczyma amarant ułańskich rabatów i dostojną wojskową prostotę siwych mundurów.

Wśród uroczystej ciszy, ożywianej li tylko głosem modlących się kapłanów, od czasu do czasu dochodził tłumiony płacz radości, — to siwy strażak w charakterystycznym kasku mosiężnym, być może świadek porywu 63 roku, płakał na sam widok zebranych żołnierzy — dziedziców orężnego czynu polskiego.

Widziało się załzawione oczy kobiet i mężczyzn dyskretnie utkwione w karty modlitewnika, by żołnierzy nie urazić słabością, a zarazem dać wyraz wezbranemu szczęściu.

Gdy starszyzna Legionów po przez szpaler miejscowego obywatelstwa udawała się na Mszę polową, drzewca cechowych sztandarów skłoniły się przed wojownikami Polski.

Ulice były pełne świętującej ludności.

U wylotu Alei Szkolnej, na gruntach zaoranej dawnej prochowni moskiewskiej stanęła mała kapliczka, przy której kapelan sztabowy miał niebawem rozpocząć modlitwę.

Po nabożeństwie odbyła się defilada zgromadzonych oddziałów przed generałem Szpitzbergiem i starszyzną.

Przesunęły się tedy w marszu ceremonialnym, w pysznej wojskowej postawie i nienagannej sprawności: baon kapitana Terleckiego, baon kapitana Sikorskiego, kompania sztabowa z por. Rittnerem i kawalerya sztabowa w ułańskich czakach.

Na czele oddziałów stanął podpułk. Roja.

Po odbytej defiladzie gen. Szpitzberg złożył na ręce pułk. Grzesickiego i szefa sztabu Zagórskiego podziękę i serdeczną pochwałę dla postawy legionistów i ich sprawności; sędziwy generał wyraził życzenie zaszczytnego spotkania się z Legionami na polu chwały w walce z odwiecznym wrogiem.

Zaszczytne uznanie gen. Szpitzberga komendanci oddziałów przyjęli ze szczerą radością, w niepłonnej nadziei, że będą mogli może niezadługo już sprezentować władzom wojskowym wszystkie siły legionowe, zgrupowane na terenie Królestwa Polskiego.

W dniu tym bowiem uroczystym wszystkich żarła bezmowna tęsknota za tę żelazną i wypróbowaną gwardyą legionową, która oderwana od całości na innym, obcym terenie operacyjnym składa dowody żołnierskiej dzielności.

Otucha wstępowała w szeregi na samą myśl zapowiedzianego blizkiego przyjazdu reszty karpatczyków, rosła nadzieja i chęć wspólnych ataków na znienawidzonego wroga, niczem niezmożone pragnienie zasłużonego pognębienia przeciwnika, który dławiąc brutalnie wolność Ojczyzny — teraz rozpętał burzę europejską w celu najścia i zniszczenia monarchii, w której od lat znaleźliśmy ostoję narodowych potrzeb i wolności.

Żegnaliśmy zachodzące słońce uroczystego dnia nadzieją i pewnością, że bliską jest chwila wspólnego zwycięstwa, które przy boku armii państw dwuprzymierza wywalczą połączone siły Legionu Polskiego.

Wypadek samochodowy pułk. Hallera.

Na 7-ej wiorście drogi wiodącej do Libidzy, tuż przed Częstochową, przewrócił się samochód, którym jechał pułkownik Haller i podpułk. Sikorski.

Pułkownik Haller uległ poważniejszym obrażeniom, noga w dwóch miejscach złamana, obojczyk nadwyrężony.

Przewieziono go do szpitala wojskowego w Częstochowie, gdzie pozostaje pod troskliwą opieką lekarza sztabowego dr. Simona.

Miarą sympatyi jaką się cieszy czcigodny pułkownik nietylko w szeregach legionistów, ale i szerokiej publiczności — było to olbrzymie zainteresowanie wypadkiem i nieustanne zapytywania o stan zdrowia chorego, skierowane ze wszystkich wolnych stron Królestwa, dokąd wieść o wypadku już dotarła.

Według zapewnień lekarzy, choremu nie grożą żadne komplikacye i za jakiś miesiąc powróci do ukochanych szeregów.

Naczelny Komitet Opieki nad b. legionistami.

Z ramienia N. K. N. zawiązał się we Wiedniu Naczelny Komitet Opieki nad byłymi legionistami oraz wdowami i sierotami po poległych legionistach.

Komitet ten po ukończeniu wojny przeobrazi się w stałe stowarzyszenie na wzór „Towarzystwa uczestników powstania 1863 r.“, a zadaniem jego będzie otaczać opieką moralną i materyalną byłych legionistów.

Komitet Opieki zajmie się także i tymi byłymi legionistami, którzy wskutek zajęcia znacznej części naszego kraju przez wroga są czasowo skazani na korzystanie z publicznej dobroczynności.

K. O. zakładać będzie dla nich schroniska, w których znajdą przytułek i warunki do zapewnienia bytu w przyszłości, bądź to przez ukończenie studyów, bądź to przez wyuczenie się rzemiosła, lub znalezienie innego zajęcia.

Liczba superarbitrowanych legionistów, którymi K. O. musi się bezwłocznie zająć, dochodzi już do 1000.

Na czele komitetu opieki nad b. legionistami stanął Eksc. Leon Biliński.

Pod znakiem Legionów.

Wślad za głosem Polek z Radomska, witających serdecznie II i III pułk na ziemi Królestwa, doszedł nas adres rodaków i rodaczek z Będzina.

W misternie rysowanem powitaniu, zaopatrzonem w liczne podpisy miejscowych mieszkańców czytamy: „Legioniści! Oby Wam słońce wzeszło na błękicie, wieńcząc skronie, skołatane znojem. Byście ujrzeli Polskę Zmartwychwstałą przez Waszą miłość, dzielność, poświęcenie. Powróćcie rychło do Ojczystej ziemi, gdzie Was czekamy z serdeczną tęsknotą. Cześć! Będzin 26/IV 1915“.